

Człowiek wobec problemu przemijania

Studencka sesja naukowa

UŁ 2016

Dr hab. Agnieszka KOBRZYCKA

(Katedra Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych UŁ)

**Symbolika przejścia między dwiema stronami bytu
w cyklu powieściowym J. K. Rowling o Harrym Potterze.**

Cykl powieściowy o Harrym Potterze to lektura wyjątkowa, pełna intertekstualnych odwołań, obfitująca w zaskakująco różnorodne kulturowe aluzje. Szczególnie bogata jest u Rowling symbolika mediacyjna, inspirowana mitologią grecko-rzymską, legendami celtyckimi i germańskimi, a także Biblią.

Czytając uważnie, dostrzeżemy w konstrukcji świata przedstawionego analogię z celtycką koncepcją świata, zakładającą równoległe istnienie dwu rzeczywistości: „zwykłej”, doświadczanej przez ludzi na co dzień oraz tajemniczej, dostępnej dla śmiertelników tylko w pewnych wyjątkowych momentach i tylko pod pewnymi warunkami. Mugole i czarodzieje zdają się funkcjonować na podobnych zasadach co bohaterowie dawnych celtyckich podań, podzieleni granicą śmiertelności. Żyją obok siebie, nie dostrzegając się jednak. Czarodzieje – niczym legendarni mieszkańcy sidhów - wiedzą o istnieniu ludzi, strzegą jednak pilnie swojego królestwa przed ich wzrokiem. Mugole z Londynu nie widzą więc wejścia do tawerny Leaky Cauldron, choć mieści się ono w ruchliwym centrum stolicy.



Sąsiedzi Waesley'ów nie dostrzegają strzelistego domu Rona górującego nad okolicą, a do magicznej wioski Hogsmead wcale nie zagląдают mieszkańcy okolicznych miasteczek. Niewidzialny dla zwykłych śmiertelników jest również Hogwart. Nie bez przyczyny figuruje on w podręcznikach dla czarodziejów jako „nienanaszalny”. Nie znajdziemy go na żadnej z map. A jednak dotarcie do niego jest możliwe dla osób pochodzących ze świata pozbawionego magii. (Podobnie jak możliwe były dla Celtów odwiedziny w sidhach i na Wyspach Szczęśliwych). Mugolskie dzieci uczęszczają do szkoły czarodziejów. Każdej jesieni jakaś ich grupka udaje się do Hogwartu na zaproszenie „arcydruida” Dumbledore’a. Pierwsza podróż do szkoły ma charakter szczególny i wyraźnie kojarzy się z przekraczaniem granic „zwyczajnej” rzeczywistości. Uczniowie podróżują do Hogwartu pociągiem jadącym na północny- zachód, a więc w kierunku zarezerwowanym dla sfery zaświatowej. Ostatni odcinek drogi muszą jednak przebyć łodzią. Zanim staną na upragnionym brzegu i przekroczą próg wspaniałego zamku, wszyscy muszą pochylić głowy pod porośniętą bluszczem arkadą. Arkada jako brama w zaświaty pojawia się u Rowling kilkakrotnie. Jest np. obecna w nazwie Magnolia Crescent, gdzie przypomina o zagrożeniu, które sprowadzili na Harry’ego i Dudley’a dementorzy. W Ministerstwie Magii tajemnicza arkada przenosi w zaświaty śmiertelnie ранego Syriusza.

„Uniwersalnym” medium umożliwiającym podróż na „tamten świat” jest oczywiście woda. Jako granica widzialnej rzeczywistości pojawia się u Rowling kilkakrotnie. W baśni o trzech braciach widzimy więc rzekę, którą o zmierzchu pragną przekroczyć bohaterowie.



Z legendy o Graalu przenosi Rowling w swój zaczarowany świat leśne jezioro skrywające bezcenny miecz Gryffindora. Olbrzymi ocean kołyszący do ostatniego snu skrzata Dobby'ego przypomina o dalekiej podróży, w którą wybiera się dusza bohatera. Nie bez powodu stojącą opodal chatę pokrywają muszle – symbole pielgrzymowania.

Dający nadzieję wieczności zawsze zielony bluszcz witający przybywających do Hogwartu „pierwszorocznych” powraca jako znak nadziei w tomie siódmym, otulając zrujnowany dom zmarłych rodziców Harry'ego.

Warto zauważyć, że nienaszalnego, zaświatowego Hogwartu strzegą postacie dzików. Tym świętym zwierzętom Celtów, pośród wielu różnych funkcji, wyznaczono rolę psychopomposów. Właśnie dziki, grzebane na celtyckich cmentarzach w osobnych mogiłach miały bezpiecznie prowadzić dusze ludzi ku nowemu życiu.

O ile pierwszą podróż do Hogwartu należy odbyć łodzią, to kolejne lata nauki rozpoczyna przejażdżka tajemniczym, pozbawionym zaprzęgu powozem. Nie dla wszystkich uczniów powóz porusza się samoistnie. Ci, którzy byli świadkami czyjejś śmierci wiedzą, że bryczkę ciągną niesamowite zwierzęta. Są nimi thestrale – po części skrzydlate konie, po części przerażające transi – w istocie łagodne, cierpliwe psychopomposy.

Choć zaświatowy charakter należy przypisać całemu Hogwartowi, to jednak w samym zamku znajdziemy miejsca, które w sposób szczególnie skrywają tajemnicę „tamtej strony” bytu. Ważną



rolę odgrywa tu figura labiryntu, któremu za każdym razem nadany zostaje sens inicjacyjny - odsłaniający prawdę o przeznaczeniu człowieka, o jego moralnej i intelektualnej wartości.

Labiryntową figurą jest u Rowling m.in. spiralna klatka schodowa prowadząca do gabinetu Dumbledore'a. By się na nią dostać, należy znać hasło, o które pytają strzegące wejścia gargulce. Spiralne schody zabierają gością wprost do okrągłego, zwieńczonego kopułą gabinetu. Siedziba dyrektora, najwyższego kapłana tej świątyni wiedzy, posiada kształt idealny - odpowiedni dla czarodzieja uosabiającego ponadczasową wartość rozumu i cnoty.

O konieczności wznoszenia się ku etycznym i intelektualnym wyżynom przypominają schody. Jest ich w Hogwarcie mnóstwo. W metaforyczny sposób wskazują na fakt, że celem nauki jest mozolna wspinaczka ku doskonałości. Po przekroczeniu progów Hogwartu właśnie schody ukazują się oczom uczniów jako pierwsze. Są wspaniałe, marmurowe – zapraszające. Oprócz nich istnieją w zamku inne ich rodzaje. Jedne bywają wąskie i strome, inne mają ukryte pułapki, których nauczyciele ani myślą usuwać. Jeszcze inne znane są tylko nielicznym, lubiącym łamać reguły i docierać do miejsc zabronionych. Są w Hogwarcie schody marmurowe, kamienne i najzwyczajniejsze - drewniane. Do szkolnej klasy prowadzi nawet drabina, po której trzeba się wspiąć, by uczestniczyć w lekcjach dywinacji. To, które ze schodów uczniowie polubią najbardziej, zależeć będzie od nich samych - od ich indywidualnego temperamentu,



upodobań i pragnień. Każdy będzie musiał pokonać je o własnych siłach, godząc się z faktem, że nigdy nie przestaną płatać figli.

Potraktowany „dosłownie” labirynt pojawia się w czwartej części Harry’ego Pottera, na półmetku jego hogwardzkiej wędrówki ku dorosłości. Pokonanie jego pułapek to ostatnie z zadań turnieju trójmagicznego, noszące wszelkie cechy inicjacyjnego rytuału. Harry, wraz ze swoim *alter ego* Cedrikiem Diggorym¹, zagłębia się płataninę ścieżek, by poznać tajemnicę śmierci i zła – jej źródła. Doświadczenie labiryntu pomoże bohaterowi zrozumieć zagrożenie, jakim są dla świata śmierciożercy i pokonać lęk, gdy stanie do ostatecznej walki z Voldemortem. Złowroga cisza labiryntu, gęstniejące w jego głębiach ciemności oraz północny kierunek wyznaczony przez różdżkę wskazują wyraźnie, że droga, którą podąża prowadzi na spotkanie śmierci. Świstoklik – mniemany puchar zwycięzcy – przenosi Harry’ego i Cedrika na cmentarz. Harry ogląda odrodzenie Voldemorta. Stacza z nim walkę. Doświadcza potęgi zła, ale także własnej siły, odwagi i szlachetności. Utwierdza się w przekonaniu, że zamordowanym należy oddać sprawiedliwość. I choć w czasie dramatycznych wydarzeń na cmentarzu Harry bezpowrotnie traci jakąś część siebie (Cedrik), to z rozprawy wychodzi umocniony, gotowy stawić czoła złu – „dorosły”. Nic dziwnego, że kolejny rozdział powieści nosi tytuł *Początek*.

¹ Imię Cedrik odsyła do biblijnej symboliki cedru. Nazwisko Diggory to aluzja do jednego z bohaterów Narnii.



Scenę w pewien sposób analogiczną do opisanej wcześniej, stanowiącą dopełnienie turniejowej wędrówki po labiryncie - znajdujemy w części siódmej cyklu. Przed ostateczną rozprawą z Voldemortem Harry udaje się w swoje rodzinne strony. W Dolinie Godryka nie odnajduje co prawda upragnionego miecza Gryffindora, odwiedza jednak groby bliskich i poznaje tajemnicę odziedziczonej po ojcu peleryny niewidki. Wieczór, w którym staje nad mogiłą rodziców to czas pełen miłości i nadziei. Jest wigilia Bożego Narodzenia. Świat spowijają jeszcze ciemności, jednak z pobliskiej świątyni słychać śpiew wiernych, a na cmentarz padają snopy światła z płonących w kościele świec. W labirynt cmentarnych ścieżek Harry zagłębia się razem z Hermioną. W miarę jak posuwają się ku centrum nekropolii, cichną kościelne śpiewy i gasną światła. Z bólem po śmierci rodziców Harry konfrontuje się w absolutnej ciszy i mroku. Przyjaźń Hermiony dodaje mu otuchy. Nie ma z nimi Rona. Z trójki bohaterów uosabiających u Rowling trzy aspekty ludzkiej natury: wolę [Harry], rozum [Hermiona] oraz siły witalne [Ron], w tej szczególnej chwili najważniejsze są wola i rozum.

Bohaterowie Rowling wielokrotnie przekraczają granice oswojonego, „zwykłego” świata. Robiąc to, zdobywają wiedzę o mocnych i słabych stronach ludzkiej natury, o istocie dobra zła, o własnym przeznaczeniu. Opisanie wszystkich przypadków transgresji, z jakimi mamy do czynienia w powieści wykracza jednak poza ramy tego krótkiego eseju.

